

# Rzemieniuk, Florentyna

---

## Próba utworzenia neounickiej parafii w Połuskach w diecezji podlaskiej

---

Szkice Podlaskie 8, 201-212

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**FLORENTYNA RZEMIENIUK**

Akademia Podlaska  
w Siedlcach

## **PRÓBA UTWORZENIA NEOUNICKIEJ PARAFII W POŁOSKACH W DIECEZJI PODLASKIEJ**

Problem utworzenia nowego obrządku zwanego bizantyjsko-słowiańskim, lub słowiańskim, czy też neounickim, w Kościele katolickim, wiąże się ściśle z powstaniem niepodległego państwa polskiego w 1918 r. W tym bowiem roku papież Benedykt XV wznowił działalność diecezji podlaskiej, mianując na wakującą stolicę ks. Henryka Przeździeckiego. Biskup ten znając dobrze unickie problemy w Polsce, już na początku swojej pracy w diecezji podlaskiej zwrócił uwagę na zagadnienie pozyskania dla Kościoła byłych unitów, a obecnie prawosławnych, przemocą oderwanych przez zaborcę w latach 1859 i 1875 od tegoż Kościoła. Po 1905 r- wielu z nich nadal pozostawało przy prawosławiu. Na podjęcie starań przez polski episkopat o powołaniu do życia nowego obrządku w Kościele katolickim znaczący wpływ miała postawa ludności prawosławnej, zamieszkującej, tereny diecezji podlaskiej. Ludność ta licznie zwracała się do kurii biskupiej w Siedlcach z prośbą o przyjęcie do kościoła katolickiego. Nie poruszano przy tym kwestii obrządku. Dlatego też wszyscy byli wówczas przyjmowani do Kościoła obrządku łacińskiego. W ten sposób powstało w diecezji podlaskiej kilkadziesiąt nowych parafii łacińskich. Część ludności prosiła o przywrócenie unii z zachowaniem obrządku w takiej formie w jakiej występował on aktualnie w cerkwiach prawosławnych w Polsce. Zastrzegano przy tym, że nie chodzi im o unickie obrządek typu galicyjskiego. Bogata dokumentacja zgromadzona na ten temat, w diecezjalnym archiwum podlaskim w Siedlcach świadczy o całkowitej dobrowolności w wyborze obrządku. Na terenie Polski było w tym czasie niewiele prawosławnych duchownych, co ułatwiało ludności decyzje o przyjęciu katolicyzmu. Dopiero po zakończeniu wojny polsko-sowieckiej w 1921 r. liczni prawosławni duchowni wrócili na wschodnie tereny Polski. Wtedy też ustał masowy napływ prawosławnej ludności do Kościoła katolickiego. W Polsce rozwinęła się wówczas szeroka dyskusja na temat metod i możliwości ściślejszego związania z państwem polskim prawosławnej ludności, licznie zamieszkującej ten kraj. Zasadniczo ścierały się ze sobą dwie

główne koncepcje. Zwolennicy jednej byli za włączeniem prawosławnych do Kościoła katolickiego przez utworzenie dla nich odrębnego obrządku, zbliżonego do prawosławia, a przez to bliższego ich psychice. Inni byli zwolennikami bezpośredniego złączenia prawosławnych z Kościołem katolickim obrządku łacińskiego. Przedstawiciele obu kierunków byli reprezentowani zarówno w hierarchii Kościoła jak i wśród duchowieństwa i wiernych.

Starania bpa H. Przeździeckiego o utworzenie Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego były poprzedzone gruntownymi badaniami sondażowymi wśród prawosławnej i katolickiej ludności zamieszkującej nadbużańskie terytory. O opinię na ten temat poproszono też duchownych katolickich pracujących w parafiach, o ludności mieszanej polsko-ruskiej.

Po gruntownym rozpoznaniu sytuacji i po przedyskutowaniu sprawy z polskim episkopatem bp. H. Przeździecki udał się do Rzymu z opracowanym przez siebie planem zorganizowania w Polsce Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego, na razie tylko w diecezji podlaskiej, a następnie ewentualnie i w innych diecezjach polskich. Papież Pius XI odniósł się z entuzjazmem do przedstawionej propozycji i w dn. 10 grudnia 1925 r. zatwierdził je. Następnie w dn. 21 stycznia 1924 r. ukazał się dekret papieski w sprawie „Pracy Unijnej” z odpowiednimi pełnomocnictwami dla bpa H. Przeździeckiego w kwestii zakładania unickich parafii „gdziekolwiek ludność tego zażąda”. Pełnomocnictwa te rozciągnięto niebawem na pozostałe kresowe diecezje łacińskie: lubelską, łucką, pińską i wileńską (oprócz diecezji grekokatolickich zaboru austriackiego tj. lwowskiej, przemyskiej i stanisławowskiej), stały się podstawą tzw. „Akcji Unijnej” w Polsce. Powracający do katolicyzmu prawosławni mieli nadal zapewnioną całkowitą dobrowolność w wyborze obrządku tj. łaciński lub bizantyjsko-słowiański. Nowy obrządek był dostosowany do psychiki i obyczajów ludności rosyjskiej. Jego istota polegała na nieznacznych różnicach pomiędzy prawosławiem do katolicyzmem. Przy pozostawieniu całej obrzędowości Cerkwi wschodniej, jego wyznawcy uznawali papieża za Głowę tegoż Kościoła i się modlili za niego w obowiązujących tekstach liturgicznych. Zachowano przy tym całą liturgię w języku starocerkiewno-słowiańskim. W nabożeństwach dodatkowych można było używać języków narodowych: białoruskiego, polskiego, rosyjskiego i ukraińskiego. Zgodnie z instrukcją papieską duchowni i wierni tego obrządku podlegali miejscowym łacińskim ordynariuszom. Ci ostatni zaś nie mogli nic zmienić w obrządku lub dyscyplinie wschodniej bez zgody Stolicy Apostolskiej. W 1930 r. utworzono oddzielną hierarchię Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko - słowiańskiego w Polsce<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Bardziej szczegółowe informacje znajdzie Czytelnik w mojej książce pt. *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego*, która winna ukazać się jeszcze pod koniec tegoż 1999 r.

Połoski - dekanat terespolski, diecezja podlaska<sup>2</sup>. Prośba mieszkańców Połosek wyrażona w piśmie do biskupa podlaskiego z dn. 10.06.1925 i zatytułowana „Prośba mieszkańców o utworzenie parafii obrządku wschodniego w Połoskach” w swej treści dotyczyła jednak nie parafii obrządku wschodniego, lecz rzymskokatolickiego. Oto fragment tego dokumentu:

„Od kilkuset lat istniała parafia unicka we wsi Połoski dekanat bialski. W czasie przemocy rosyjskiej gniotło nas prawosławie. Obecnie gdyśmy się doczekali wolności naszej ojczyzny i naszej wiary świętej rzymskokatolickiej, w której chcemy żyć i umierać, prosimy o przysłanie nam księdza rzymskokatolickiego”. Podanie podpisało 81 osób<sup>3</sup>. Dekretem biskupa H. Przeździeckiego - z dn. 21.07.1925 r. została powołana do życia dn. 1.08. 1925 r. parafia obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Połoskach przy kościele Św. Trójcy. Zaliczono do niej wiernych tegoż obrządku mieszkających we wsiach na terenie dekanatu bialskiego, którzy od tej pory zostali poddani jurysdykcji proboszcza obrządku słowiańskiego w Połoskach. Do parafii tej, jako filialny, został dołączony też kościół w Dokudowie. Uposażenie beneficjalne proboszcza stanowiły: 1/ dobra właściwe przynależne kościołowi parafialnemu w Połoskach, 2/ dobrowolne ofiary wiernych, 3/ ofiary pochodzące z tzw. jura stolae, 4/ pensja rządowa z racji pełnienia obowiązków urzędnika do spraw USC, 5/ dom i budynki plebańskie z których miał korzystać proboszcz z rodziną i służbą kościelną. W akcie założycielskim zwrócono szczególną uwagę na staranne przestrzeganie wszystkich przepisów rządowych jakie zostały lub będą wydane w zakresie prowadzenia ksiąg urzędu stanu cywilnego.

Pierwszym administratorem został mianowany ks. Andrzej Gryciuk. Urodził się on w 1891 r. w rodzinie prawosławnej we wsi Wiechowicze (pow. konstantynowski). W 1912 r. ukończył seminarium nauczycielskie w Białej Podlaskiej i przez dwa następne lata nauczał w szkole powszechnej we wsi Różanka (pow. włodawski). W 1917 r. ukończył prawosławne seminarium duchowne w Żytomierzu. W 1920 r. pracował jako proboszcz prawosławny we wsi Toki koło Wołoczysk (rosyjskie Podole). Od lutego 1921 r. pełnił obowiązki prawosławnego proboszcza początkowo we wsi Kobylany, (pow. Bialski), a od lipca 1925 r. we wsi Zabłocie, (pow. Bialski). W tym też miesiącu przyjął wiarę katolicką obrządku słowiańskiego. W opinii władz diecezjalnych w Siedlcach uchodził on za człowieka energicznego i ambitnego. Jako obywatel polski spełniał starannie i lojalnie wszystkie polecenia władz państwowych. Jako duchowny prawosławny był zwolennikiem metro-

<sup>2</sup> Archiwum Diecezjalne Siedleckiej (dalej: ADS), Akta parafii (dalej: AP). Akta Parafii obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Połoskach, dekanatu terespolskiego. Zaczęto 26.VII.1925 r. - Skończono 13.X.1936, k. 5.

<sup>3</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN). Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), sygn. 2859, k. 239.

polity Jerzego Jaroszewskiego. W czasie pobytu w Zabłociu zwalczał agitację ukraińską. Pierwsze nabożeństwo w obrządku słowiańskim odprawił w Połoskach w dn. 9.08.1925 r. Decyzją Synodu Prawosławnego z dn. 8.08. 1925 r. został pozbawiony godności duchownej, wykluczony ze stanu kapłańskiego i obłożony klątwą. Była unicka cerkiew prawosławna w Połoskach została wyświęcona na kościół katolicki przez bpa H. Przeździeckiego w 1919 r. Po utworzeniu parafii neounickiej w tej miejscowości, świątynia ta została oddana do użytku wiernych obrządku słowiańskiego. Był to kościółek drewniany w kształcie krzyża z 9 oknami, długi na 22 m, szeroki 6 m, wysoki - 6 m. Na kościele znajdowała się wieża 10 metrowej wysokości zakończona kopułą z krzyżem żelaznym. Druga wieża znajdująca się pośrodku dachu miała wysokości 6 m. Dokładnej historii tej świątyni nie można odtworzyć z powodu braku jakichkolwiek źródeł archiwalnych. Była to świątynia pod wezwaniem św. Dymitra W. M. Odpust patronalny przypadał na dzień 26 października. Po utworzeniu neounickiej parafii, kościółek ten został wyposażony w sprzęt liturgiczny sprowadzony w znacznej mierze z Dokudowa, gdzie znajdowały się jego duplikaty oraz z rzymskokatolickiej parafii w Jabłecznej<sup>4</sup>.

W skład parafii Połoski weszła ludność obrządku słowiańskiego zamieszkująca następujące wsie: Bokinka, Choroszczyńska, Dąbrowica Duża, Kościeniewice, Piszczac osada, Połoski, Zagorów oraz pozostałe wsie z terenu bialskiego dekanatu, których ludność przyjmie obrządek słowiański. Według danych z końca 1925 r. do kościoła parafialnego w Połoskach uczęszczało w niedzielę przeciętnie po 300 osób<sup>5</sup>, a wśród nich wielu prawosławnych. W samych Połoskach mieszkało wówczas tylko 84 katolików i 540 prawosławnych. Współpraca wyznawców obu religii na terenie wsi układała się od początku źle. W połowie 1927 r. biskup podlaski informował Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, że „ludność prawosławna w Połoskach zajmuje wrogie stanowisko wobec tamtejszej gminy obrządku słowiańskiego oraz, że należy się obawiać zaburzeń na tle przejęcia gwałtem miejscowej świątyni”, Normalne funkcjonowanie parafii było utrudnione też z powodu zajęcia przez rząd obiektów plebańskich w których zamieszkał urzędnik państwowy, zaś ks. A. Gryciuk mieszkał w wynajętym mieszkaniu. Kilkakrotne prośby dziekana bialskiego kierowane do władz wojewódzkich w Lublinie o zwrot owych obiektów plebańskich nie dały pozytywnych rezultatów.

W 1927 r. ks. A. Gryciuk porzucił katolicyzm i wrócił do prawosławia. Po tym wydarzeniu, którego skutkiem było rozbitcie parafii w Połoskach bowiem część ludności obrządku słowiańskiego również wróciła do religii prawosławnej, kościół w tej miejscowości stał niezynny aż do 15 lipca 1928 r.

<sup>4</sup> ADS, AP., *Połoski*, k. 9.

<sup>5</sup> ADS, AP, *ibidem*, s. 22; AAN, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRiOP), sygn. 472, k. 296.



Następnym administratorem neounickiej parafii w Połosekach został ks. Marek Jaczynowski<sup>6</sup>, pracujący poprzednio w Dokudowie, odległym od Połosek o 15 km. Protokół zdawczo-odbiorczy podpisali: ks. M. Jaczynowski i dziekan terespolski. Według własnej relacji ks. M. Jaczynowskiego, jego droga życiowa była dramatyczna i ciekawa zarazem. Urodził się w dn. 25 kwietnia 1866 r. w Sielcu (pow. Pruzana). Gimnazjum ukończył w Białej Podlaskiej w 1886 r. (lub w 1887 r.), po czym studiował przez pięć semestrów na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Następnie wstąpił na wydział teologiczny, gdzie studiował teologię prawosławną w Chełmie. Studia teologiczne ukończył w 1890 r., zaś w 1891 r. otrzymał święcenia kapłańskie w Wilnie. Pierwszą parafię, którą objął: były Choroszewicze (pow. Wołkowyski). W 1896 r. został przeniesiony do parafii Łużki w powiecie dziśnieńskim, a następnie do Berezowca, gdzie przebywał do 1905 r.

W czasie wojny rosyjsko-japońskiej został powołany na stanowisko kapelana wojskowego 4 pułku I Strzeleckiej Brygady wojsk rosyjskich. Odtąd stale był kapelanem wojskowym. Przez następnych 7 lat mieszkał w Łodzi. W dn. 2.06.1914 r. został przydzielony do I Ułańskiego Smoleńskiego Pułku Aleksandra III. W czasie bitwy z Niemcami nad Dubicą we wsi Iwaszki w Ziemi kowieńskiej odniósł poważną kontuzję. Po rekonwalescencji został przydzielony do I Lazaretu II Petersburskiej Gwardyjskiej Dywizji wchodzącej w skład armii Brusilowa, walczącej na froncie austriackim. Po rozpadnięciu się w 1917 r. armii carskiej, przeszedł ze służby w lazarecie do ukraińskiej armii Pawła Skoropadskiego, a następnie Semena Petlury. Po upadku armii S. Petlury, bolszewicy wypędzili go z lazaretu w wyniku czego wrócił do pracy duszpasterskiej, obejmując parafię Ladawa w powiecie mohylewskim, gdzie pracował do nadejścia tam bolszewików. Szczęśliwie udało mu się zbiec i w dn. 3.09.1920 r. znalazł się w swoim rodzinnym mieście Romne - gubernia połtawska, gdzie do lutego 1922 r. był proboszczem w cerkwi kolejowej, a na wiosnę 1922 r. przyjechał z rodziną do Polski, do Pruzany, gdzie otrzymał najpierw parafię Iwaskiewiczze w pow. wołkowyskim, a od października 1922 r. objął parafię Psuja, (pow. Dziśnieński). Podejrzany przez władze prawosławne o sprzyjanie unii, został przeniesiony w dn. 15.08.1924 r. do Dzikuszek z równoczesną degradacją na stanowisko kantora. Od tej pory zaczął się wyraźny konflikt z władzą duchowną przy jednoczesnym poparciu dla jego pracy przez miejscową ludność. Wydarzenia te były bezpośrednią przyczyną zmiany religii. W dn. 12.03.1925 r. przyjął katolicyzm w Nowogródku w obecności bpa Zygmunta Łozińskiego. Następnie zgłosił się do bpa Jerzego Matulewicza, który w dn. 17.03.1925 r. mianował go administratorem parafii obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Dzikuszkach, gdzie przebywał do końca sierpnia tegoż roku. Ostatniego dnia tegoż miesiąca bowiem przybyło do Dzikuszek siedmiu prawo-

<sup>6</sup> ADP, AP, *Połoski, protokół zdawczo-odbiorczy z dn. 26.VII.1928 r.*, k. 43.

sławnych popów i siłą odebrali oni ks. M. Jaczynowskiemu klucze od cerkwi należącej do jego parafii, w związku z czym musiał ustąpić. Po tym wydarzeniu, na polecenie bpa I. Matulewicza, udał się na misję do Albertyna, gdzie przebywał przez cztery miesiące, poznając jednocześnie dokładnie zasady wiary katolickiej. W międzyczasie otrzymał on z rąk bpa H. Przeździeckiego nominację na stanowisko administratora parafii neounickiej w Bublu Starym. Ks. M. Jaczynowski prawie nie mówił po polsku. Czuł się Rosjaninem. Ubierał się jak pop prawosławny; nosił długą brodę i włosy. Był wdowcem. Miał jednego syna, który w 1925 r. uczył się w czwartej klasie polskiego gimnazjum i bardzo dobrze mówił po polsku<sup>7</sup>.

Parafia nie funkcjonowała ponad rok, z powodu odejścia ks. A. Gryciuka. Mimo to ludność była zdecydowana nadal trwać przy obrządku wschodnim i utrzymać organizację parafialną. Z nowomianowanego proboszcza mieszkańcy nie byli jednak zadowoleni, bowiem ich zdaniem, zmierzał on do zrusyfikowania ludności, czego dowodem miało być ciągle używanie przez niego języka rosyjskiego w życiu prywatnym i w liturgii oraz chęć wprowadzenia przez ks. M. Jaczynowskiego kalendarza juliańskiego tzw. „starego stylu”. Ks. M. Jaczynowski mieszkał w wynajętym za 40 zł. rocznego czynszu mieszkaniu, gdzie zajmował dwa pokoje z kuchnią. Prowadził życie wzorowego kapłana, nie mając do posługi żadnej osoby. Szybko przystąpił do organizowania życia kościelnego. Już w miesiąc po objęciu parafii zwrócił się do biskupa podlaskiego z prośbą o zatwierdzenie kosztorysu remontu kościoła w Połoskach, którego suma wynosiła 6.480 zł. zaś na ogrodzenie i uporządkowanie cmentarza dodatkowo 940 zł. Proboszcz ten informował jednocześnie biskupa, że parafianie „zostali bardzo rozstrojeni przez odstępce A. Gryciuka, nie chcą pomagać w kościele, a nawet nie chcą dać obrusów na ołtarz”<sup>8</sup>. Początkowo ludność była nawet „wrogo” usposobiona do osoby ks. M. Jaczynowskiego, lecz z czasem, jak stwierdzał, „wrogowy pył znika i już uczęszczają do cerkwi po 10 do 20 osób. Był jeden chrzest i cztery msze św. zamówione za dusze zmarłych”. W końcu 1928 r. w księdze „conventorum” istniały zapisy 14 mężczyzn i 10 kobiet, którzy oficjalnie przyjęli obrządek bizantyjsko-słowiański. Z cytowanego wyżej pisma z dn. 19.10.1928 r. ks. M. Jaczynowski przekazał nieco informacji o swojej pracy duszpasterskiej i organizacyjnej w parafii Połoski. Pisał on, m.in. że oprócz niedziel i dni świątecznych odprawiał nabożeństwo także w środy, piątki i soboty według „nowego stylu”, ze względu na to, że do kościoła uczęszczali także i łacinnicy, dla których ewangelię śpiewał po polsku. Podczas każdej mszy św. wygłaszał słowo Boże, czyli homilię. W każdą niedzielę były odprawiane nieszpory, bowiem

<sup>7</sup> ADP, AP, *Połoski, starosta bialski do wojewody lubelskiego 13.IV.1928 r.*, k. 44, oraz Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Urząd Wojewódzki Lubelski (dalej: UWL), sygn. 855, k. 96.

<sup>8</sup> ADP, AP, *Połoski, Marek Jaczynowski do biskupa podlaskiego 16.VII.1928r.*, k. 68, 82.

jak pisał, co niedzielę zjawia się w Połoskach ksiądz prawosławny z Zagórowa i całe Połoski biegają za nim na cmentarz, gdzie tenże odprawiał nabożeństwo prawosławne. Ponadto raz w miesiącu odprawiał nabożeństwo dla unitów (chyba grekokokatolików), w porozumieniu z księżmi z kościołów parafialnych w: Piszczacu, Tucznej, Choroszczyńce. Ludność Połosek darzyła szacunkiem patrona swojej parafii św. Wel. Dymitra.

W związku ze zbliżającą się datą odpustu, ludność prawosławna - pisał ks. M. Jaczynowski, przygotowywała się bardzo intensywnie do tych uroczystości. Na odpust zostali zaproszeni liczni popi zarówno z okolicznych parafii jak i z Warszawy i z Wołynia. Z Zagórowa zorganizowano pieszą pielgrzymkę do Połosek. Miały to być uroczystości na wzór tych, które odbyły się trzy lata temu w obecności archimandryty Filipa Morozowa z Wilna, który odwiedził wówczas także parafie neounickie w Zabłociu i w Kodniu. Temu przepychowi prawosławnych, parafianie obrządku słowiańskiego w Połoskach nie mieli co przeciwstawić. „Mamy garstkę wiernych, którzy mogą wziąć udział w ogólnej fali „prawosławnego torżestwa”. Cóż jeszcze mamy dla swej uroczystości? Biedny kościół zapuszczony z dachem jak rzeszoto (przetak), zgniłymi drzwiami i podłogą, nie ogrodzony, i pusty wewnątrz. Ścisła serce” - skarżył się ks. M. Jaczynowski do biskupa. W tej sytuacji proboszcz zaproponował, żeby na odpust ów zaprosić Mitrata Gapanowicza ks. obrządku bizantyjsko-słowiańskiego z Białegostoku i dla niego już wysłał nawet podwodę za 40 zł. tj. na podróż z Białego stoku do Połosek. W odpowiedzi biskup uznał ten pomysł za dobry i pożyteczny dla kościoła w Połoskach i obiecał sfinansowanie tej gościny. Po kilkumiesięcznym okresie pasterzowania w Połoskach ks. M. Jaczynowski został zastąpiony przez ks. Aleksandra Nikolskiego, który na podstawie protokołu zdawczo-odbiorczego z dn. 3.05.1929 r. przyjął majątek kościelny i parafialny na podstawie księgi inwentarzowej „Fundi Instructi” oraz akta USC. Mieszkał na razie w wynajętym mieszkaniu, jednocześnie kierując pracami nad budową nowej plebanii, bowiem wysiedlone ostatecznie rodziny (5 rodzin), które zajmowały dotąd miejscową plebanię pozostawiły ją w tak złym stanie technicznym, iż nie nadawała się ona do dalszego zamieszkiwania. W porozumieniu więc z Kurią Biskupią w Siedlcach przystąpiono do budowy nowego domu i budynków gospodarczych dla potrzeb parafii neounickiej w Połoskach. Na początku lipca 1930 r. zręby tych budynków były już gotowe, a w końcu września tegoż roku ks. A. Nikolski informował biskupa, że wprowadził się już do nowozbudowanego domu plebańskiego. W niedługim czasie od objęcia urzędowania do władz diecezjalnych w Siedlcach zaczęły docierać coraz częściej informacje i skargi na ks. A. Nikolskiego, któremu zarzucano złe moralnie prowadzenie się, co było powodem rozluźnienia dyscypliny moralnej i religijnej w miejscowym społeczeństwie. Jeden z mieszkańców tej parafii informował ks. bpa, że „ks. Nikolski zapomniał, że jest



księdzem - zajmuje się handlem. Przed mszą w niedzielę wypala kilka papierosów. W niedzielę zamiast nieszporów siadają na rowery - razem z Mieleszką - psalmistą i Kowalcukiem, biorą butelkę wódki, jadą do lasu, aby pić. Sprzedają las na wódkę. Rozdaje drewno z lasu, głównie Mieleszce i Kowalcukowi, ponadto sprzedał już większą część lasu parafialnego, rozebrał piwnicę. Po sprawdzeniu na miejscu przez dziekana zarzucanych czynów okazało się, że władze diecezjalne wydały ks. Nikolskiemu zezwolenie na wyrąb w lasach plebańskich, na cele budowy obórki. Co do autorstwa owego pisma okazało się, że podpisany pod jego treścią Stefan Martyniuk nie wysyłał żadnego pisma do Kurii przeciwko ks. Nikolskiemu. Przyuszczano więc, że autorem pisma - skargi, paszkwilu był A. Gryciuk - były duchowny i administrator tej parafii. Mimo dobrych warunków pracy i zamieszkania ks. A. Nikolski po kilku miesiącach musiał jednak opuścić parafię Połoski. Na podstawie protokołu zdawczo - odbiorczego z dn. 27.01.1931 r. ustępujący A. Nikolski przekazał parafię ks. M. Szymańskiemu - Dobrowolskiemu, który przejmował majątek kościelny i parafialny oraz akta stanu cywilnego. Konflikt między katolikami a prawosławnymi trwał nadal. W protokole powizytacyjnym z dn. 23.06.1931 r. ks. bp M. Czarnocki zapisał, że neounicy w Połoskach byli przedmiotem szykan i drwin ze strony prawosławnych. Na ich nieszczęście również nowy administrator tej parafii nie dawał dobrego przykładu, lecz raczej był powodem ich zgorszenia i upokorzenia, głównie z powodu nadużywania napojów alkoholowych, bezprawnego wycinania lasów plebańskich na wódkę. Z wyżej podanych względów praca duszpasterska w Połoskach podupadała. Spowiedź wielkanocną odbyło tylko 16 osób. Mimo tych trudności ks. M. Szymański-Dobrowolski pracował w Połoskach do dn. 1.04.1935 r.<sup>9</sup>, po czym przeszedł na administratora parafii neounickiej w Kodniu. Jego miejsce w Połoskach zajął ks. M. Hałas pracujący dotychczas w Holi. Ks. Szymański niechętnie odchodził z Połosek, gdzie warunki finansowe i mieszkaniowe były znacznie lepsze od tych jakie przejmował w Kodniu. Z tej racji - jak twierdził nowy administrator ks. M. Hałas, ustępujący ks. M. Szymański mszcząc się na nim wydzierżawił i przekazał obcym rodzinom dwa mieszkania w budynku plebańskim, wobec czego nowy ksiądz nie miał gdzie zamieszkać. W odwecie ks. M. Hałas zaskarżył M. Szymańskiego o defraudację leśną i znaczne korzyści materialne z nieprawnie dokonanej sprzedaży drewna w lasach plebańskich „Brzeziny”. Według rozeznania ks. M. Hałasa, jego porzednik sprzedał bez pozwolenia władz kościelnych 409 sztuk drzew, zaś za jedną sztukę pobierał po 10 zł., dzięki czemu uzyskał sumę 4.090 zł używając ją na własne potrzeby. Sprawą defraudacji leśnych zajęła się Prokuratura Generalna Rzeczypospolitej, która decyzją z dn. 7.02.1935 r. wystąpiła do Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej z pozwem przeciwko ks. M. Szymańskiemu, eksmitując go osobiście z majątku „Część Ziemska Brzeziny”.

<sup>9</sup> ADP, AP, *Połoski*, k. 418-420, 435.

Jak wiadomo ks. M. Szymański pracował już wówczas w Kodniu, dlatego eksmisja imienna nie miała tu zastosowania. Następnie sprawę przejął Sąd Okręgowy w Siedlcach, który wyrokiem z dn. 23.08.1937 r. dokonał: eksmisji parafii katolickiej obrządku wschodniego w Połoskach, pow. Biała Podlaska z dóbr ziemskich o powierzchni 22 morgi i 161 prętów uregulowanych hipotecznie w księdze wieczystej pod nazwą „Część Ziemska Brzeziny”. Obaj księża proboszczowie parafii w Połoskach zostali obciążeni znacznymi kosztami finansowymi, ks. M. Szymański zwrócił sumę za uzyskane dochody ze sprzedaży drewna z lasów kościelnych, dokonanej bez zgody władz diecezjalnych, zaś ks. M. Hałas sumą 250 zł. w charakterze kosztów sądowych. Oprócz uiszczenia wyżej wymienionych kwot, obaj duchowni musieli też odbyć kary kanoniczne przebywając przez trzy tygodnie w areszcie w klasztorze ojców paulinów w Leśnej Podlaskiej. Pierwszy dopełnił kary aresztu ks. M. Hałas przebywając tam w terminie od dn. 20 lutego do 14 marca 1938 r., zaś ks. M. Szymański ociagał się z odbyciem kary, W związku z powyższym ks. bp siedlecki przynaglał dziekana terespolskiego, aby poinformował ks. M. Szymańskiego iż jeśli w najbliższym czasie nie przybędzie do Leśnej w celu odbycia kary, wówczas zostanie aresztowany przez policję, czego konsekwencją będzie pozbawienie go prawa do noszenia sukni duchownej i wszelkiej zapomogi. Odpowiadając ks. dziekan zapewnia ks. bpa, że wyjaśnił ks. M. Szymańskiemu skutki nie odbycia kary kanonicznej, ujawniając jednocześnie iż w okresie urzędowania tegoż księdza w Połoskach powstały znaczne zaległości podatkowe tejże parafii wobec państwa, co było nowym źródłem obciążenia wobec tegoż duchownego. Z braku źródeł nie znamy zakończenia spraw ks. M. Szymańskiego. Prawdopodobnie do wybuchu II wojny światowej nie zostały one ostatecznie rozstrzygnięte. Tymczasem ks. M. Hałas w ostatnim dniu odbywania kary t.j. 13 marca 1938 r. powiadomił ks. biskupa siedleckiego, iż po opuszczeniu aresztu i zapłaceniu kary w wysokości 250 zł wraca do pracy duszpasterskiej w parafii Połoski, co też wykonał.

Pod koniec lat trzydziestych w pracy duszpasterskiej parafii neounickich zażyły nowe korzystne zmiany w stylu i metodach oddziaływania na wiernych i w ich pozyskiwaniu. Było to możliwe dzięki wzrastającej liczbie absolwentów Papieskiego Seminarium Wschodniego w Dubnie, prowadzonego przez jezuitów. W zetknięciu księży pochodzenia prawosławnego z młodymi duchownymi o szerokim, twórczym i prawdziwie chrześcijańskim spojrzeniu na sprawę misji wśród ludności prawosławnej, dochodziło wprawdzie do konfliktów, lecz powoli głos młodzieży był coraz mocniej akcentowany i akceptowany przez ludność, a w końcu i przez samych duchownych wywodzących się z prawosławia. Taka sytuacja zaistniała również w Połoskach. Pod koniec lata trzydziestych wikariuszem tejże parafii został mianowany ks. Aleksander Pryłucki, absolwent szkoły w Dubnie. Proboszcz M. Hałas nadal zajmował się wszystkimi sprawami kościelnymi i parafialnymi, nie

przypisując młodemu księdzu jakichkolwiek obowiązków służbowych, nawet prawa do odprawiania mszy św. Oto jak pisał o tym do biskupa podlaskiego sam zainteresowany ks. A. Pryłucki:

„W takim stanie jaki jest w Połuskach, ja absolutnie nie mam nic do roboty. Nauczania religii w szkołach nie ma. W okresie trzymiesięcznego tu pobytu miałem szczęście, że za pozwoleniem ks. M. Hałasa 3 razy odprawiłem nabożeństwo dla ludu. Poza tym żadnych potrzeb duszpasterskich się nie spełnia. Po mojej pięcioletniej pracy kapłańskiej, jestem skazany na beczynne wegetowanie. Przez trzy tygodnie zastępowałem ks. Gabrysiewicza w Terespolu. W tej beczynności załamałem się. Jezuici w seminarium w Dubnie nauczali nas, że starsi nasi kapłani eksprawosławni, nie zechcą łatwo skapitulować przed nami. W Połuskach padłem ofiarą niecznej intrygi, słysząc wśród naszych braci kapłanów eksprawosławnych takie ohydne wersje (jakie rzekomo działy się w Holi), które tam rzeczywiście nie miały miejsca, ani zastosowania. Uważam, że przyszłość należy do młodych wychowanków Papieskiego Seminarium w Dubnie<sup>10</sup>. W zachowanych aktach parafii Połoski nie natrafiono na odpowiedź biskupa na powyższe pismo młodego ks. A. Pryłuckiego. Prawdopodobnie praktyczną odpowiedzią Kurii siedleckiej było przeniesienie ks. A. Pryłuckiego do innej parafii. Ostatnim dokumentem pochodzącym z dn. 6.11.1939 r. był dekret biskupa podlaskiego, mocą którego „ołtarz główny w kościele Św. Trójcy w Połuskach został uprzywilejowany codziennie i na wieczne czasy”.

Od początku okupacji niemieckiej w Polsce, zaznaczyła się w Połuskach ożywiona działalność prawosławnych nacjonalistów ukraińskich. Pierwszym aktem gwałtu było wtargnięcie w dn. 6.02.1940 r. na plabanię obrządku słowiańskiego, kilku prawosławnych mieszkańców tej wsi, którzy pokazując pismo od Ukraińskiego Komitetu z Białej Podlaskiej zażądali od proboszcza M. Hałasa, wydania im kluczy od kościoła. Gdy ksiądz żądał dodatkowego pisma od władz niemieckich, napastnicy oświadczyli, że pismo, które okazali, było równoznaczne z poleceniem od władz niemieckich. Zapewniali przy tym księdza, że gdyby władze wyższe nie przysłały ich tutaj, to nie przyszliby po klucze. Kiedy ks. M. Hałas w dalszym ciągu nie chciał wydać kluczy, wówczas napastnicy zagrozili, że jeśli nie odda natychmiast owych kluczy, to w dniu jutrzejszym „przyjdą tu Niemcy z karabinami, wyrzucą mnie, tak jak to zrobili z polskimi nauczycielami”. Ks. M. Hałas dodawał przy tym, że zachowanie tych ludzi było wyzywające i groźne. Znając fakty morderstw dokonywanych przez ludność ukraińską z tych terenów na ludności polskiej oraz wobec wycofujących się wojsk polskich, kiedy miejscowi mieszkańcy tej wsi zamordowali kilku polskich żołnierzy a kilkunastu ranili, sterroryzowany ksiądz

<sup>10</sup> ADP, AP, *Połoski. Aleksander Pryłucki do biskupa podlaskiego 29.VI.1939 r.*, t. 2, (b. pag.).

M. Hałas ostatecznie zrezygnował z dalszego oporu i w końcu wydał, im klucze od kościoła parafialnego, nie rezygnując jednak z dalszego dochodzenia swego prawa na drodze prawno-administracyjnej. Następnego dnia ks. M. Hałas pojechał więc do Białej na postereunek niemieckiej żandarmerii zawiadamiając ją, o wczorajszym zajściu. Odesłano go do urzędu starostwa powiatowego, gdzie poszkodowany złożył prośbę o zwrot kluczy. W dn. 11.03.1940 r. odbyło się tam formalne śledztwo w tej sprawie. Głównym referentem był Paczkowski - Ukrainiec, który ostatecznie zawyrokował, że „kluczy księdzu nie oddamy”, nie podając przy tym żadnych dodatkowych wyjaśnień. Z relacji ks. dziekana F. Michalika z dn. 20.03.1940 r. do biskupa podlaskiego wynika, że wymuszenie kluczy od ks. M. Hałasa było samowolne, dokonane bez wiedzy i zgody starosty powiatowego w Białej Podlaskiej. Następnym aktem bezprawia ukraińskich prawosławnych była samowolne zajęcie przez popa prawosławnego z Połosek Józefa Kundensa - mieszkania zajmowanego dotąd przez ks. M. Hałasa z rodziną. W piśmie do biskupa z dn. 29.09.1941 r. pisał on o tym następująco: „W dn. 20.09.1941 r. przyszedł do mnie do Połosek na plebanię Józef Kundens i okazując mi zarządzenie Kreisshauptmana bialskiego z dn. 19.09.1941 r. oznajmił mi, że na podstawie decyzji władzy powiatowej, zajmuje pokoje dotąd przeze mnie zamieszkane wraz z umeblowaniem. Na pytanie gdzie mam mieszkać, odpowiedział: „Tam gdzie Rydz Śmigły”. Następnie wrócił z kilku innymi prawosławnymi i z krzykiem i wyzwiskami żądał natychmiastowego opuszczenia mieszkania, kategorycznie zabraniając mi wziąć cokolwiek. W nocy pojechałem do starostwa w Białej, gdzie dowiedziałem się, że popowi Kundensowi rzeczywiście wydano pozwolenie na zajęcie plebanii. Na moją prośbę referent wstrzymał eksmisję na kilka dni, ale jej nie odwołał. Przez cały dzień szukałem pomocy w starostwie, a tymczasem: rodzina moja była brutalnie napastowana przez popa. Z plebanii mnie usunął, aby zadowolić prawosławnych Ukraińców, a usunął w taki sposób jak wysiedleńców”<sup>11</sup> - pisał ks. M. Hałas do biskupa. W ostatnim ze znanych pism z dn. 27.10.1941 r. do biskupa podlaskiego ks. M. Hałas załamany i wyczerpany nerwowo pisał m.in. „Żyję pod ciągłą groźbą zgładzenia mnie przez prawosławnych Ukraińców, na których sumieniu ciąży już nie jedno morderstwo. To pasmo cierpień. Nerwowo jestem zupełnie wyczerpany. Proszę o pomoc materialną lub przydzielenie mnie jako wikariusza do parafii Piszczac. Życie moje w Połoskach stało się nieznośne. W Piszczacu są dobrzy ludzie i nie pozwolą mi zginąć”. Jednocześnie ks. M. Hałas informował ks. biskupa, że „prawosławny pop Kundens już mieszka na plebanii w Połoskach. Na moje usilne prośby prawosławni pozwolili mi przezimować na plebanii w jednym pokoju z kuchnią. Ziemią plebańską, której połowę zajął oficjalnie pop Kundens, leży odłogiem, nikt nie chce dzierżawić. Miałem 5 koni, ale 2 wzięli Polacy dla wojska, 2 sowieci i 1 Niemcy, bez

<sup>11</sup> ADP, AP, *Połoski. Ks. Marian Hałas do biskupa podlaskiego 6.VI.1940 r.*, t. 2, (b. pag.).



wynagrodzenia”<sup>12</sup>. Wyczerpany nerwowo, schorowany a na koniec dotkliwie pobity przez tzw. „nieznanych” sprawców, którymi byli prawosławni Ukraińcy - jak stwierdziła żona ks. M. Hałasa, zmarł on w końcu 1943 r.

Na podstawie protokołu zdawczo-odbiorczego z dn. 10.12.1943 r. ks. dziekan terespolski ks. A. Koczkodaj wprowadził ks. A. Pryłuckiego w urząd administratora parafii obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Połoskach, wręczając mu jednocześnie księgę inwentarzową „Fundi Instructi” i pozostałe akta parafialne, Ks. A. Pryłucki pracował owocnie w Połoskach przez następne trzy lata, czyli do końca istnienia parafii obrządku słowiańskiego w tej miejscowości. Na podstawie protokołu zdawczo-odbiorczego z dn. 4.09.1946 r. nowomianowanym administratorem parafii obrządku słowiańskiego w Połoskach został ks. Stanisław Krygielski - proboszcz parafii rzymskokatolickiej w Choroszczyńce. Majątek kościelny otrzymał nie według inwentarza „Fundi Instructi”, lecz według aktualnego stanu parafii, czyli kościół zajęty w 1941 r. przez prawosławnych z których tylko nieliczni pozostali na miejscu, ponadto otrzymał plebanię zajętą w połowie przez duchownego prawosławnego, drugą połowę zaś zajmował mierniczy Edward Sawczuk, przejął też i oborę, bez ścian wewnętrznych oraz budynek gospodarczy i stodołę w stanie bardzo złym. Przejął też księgi USC tj. księgę urodzonych od 1928 do 1942 r., zaślubionych 1928-1939, zejść 1928-1941. Przejął ponadto księgę „Convertorum”, księgę wizyt oraz 2 pieczęcie kościelne tj. okrągłą i kwadratową. Pełniący obowiązki dziekana wprowadził ostatecznie ks. S. Krygielskiego w posiadanie beneficjum i majątku kościelnego od ustępującego administratora ks. A. Pryłuckiego, Ostatnim zapisem źródłowym dotyczącym omawianej parafii w Połoskach była informacja ks. S. Krygielskiego - proboszcza z Choroszczyńki z dn. 5.11.1948 r. iż utworzył i doprowadził do stanu używalności były kościół unicki w Połoskach i prosił Kurię Biskupią w Siedlcach o pozwolenie na wyświęcenie tegoż kościoła dla potrzeb obrządku łacińskiego.

Tak się też stało<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> ADP, AP, *Połoski. Ks. M. Hałas do biskupa podlaskiego 27.X.1941 r.*, t. 2, (b. pag.).

<sup>13</sup> ADP, AP, *Połoski. Protokół zdawczo-odbiorczy z dn. 4.IX.1946 r.*, t. 2, (b. pag.).